Nr 22. Kraków, 26 Stycznia — Sobota Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, R. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50

Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek

Od 1 Lutego do końca Marca . . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 stycznia.

Przegląd Polityczny.

„Co się tyczy języka państwowego, to o żądaniu, aby jeden język uznano za państwowy, już z tego względu mowy być nie może, gdyż ustawa zasadnicza gwarantuje każdemu obywatelowi prawo posługiwania się jego własnym językiem krajowym. Język, jest to przecie narodowość. Jeżeli język = narodowości, to język państwowy = narodowości państwa, a proklamowanie niemieckiego języka państwowego miałoby to samo znaczenie, co proklamowanie Austryi małemi Niemcami, przeciw czemu nie-niemieckie szczepy austryackie miałyby zupełne prawo bronić się tak długo, jak długo chciałyby pozostać austryackiemi." Czytelnikowi zdawać się może, że cytujemy jaki ustęp z wczorajszej mowy Hohenwarta, lub jakiego innego wybitnego członka prawicy. Nie. My zacytowaliśmy własne słowa Wurmbranda, wypowiedziane w komisyi językowej, a zapisała je ku wiecznej pamięci 3 kwietnia 1881 r. *N. Fr. Presse*. Dziś fanatyczna orędowniczka wniosku Wurmbranda, do niedawna jeszcze wykazywała sama *N. fr. Presse* niestosowność podniesienia kwestyi językowej wśród istniejącej obecnie konstelacyi stronnictw parlamentarnych. Czyż ma być dopiero stworzony austryacki język państwowy? Czyż nie istnieje on już dawno i nie posługuje się nim państwowy organizm we wszystkich swoich funkcyach? Czyż nie mamy jednego języka, za pomocą którego porozumiewają się wszystkie państwowe organa, i który posiadają wszyscy, już choćby z tej przyczyny, iż pierwotny, a przeto autentyczny tekst wszystkich ustaw i rozporządzeń obowiązujących w tym języku bywa układany? Myśmy się nie zapalali nigdy do wniosku Wurmbranda, i szkoda, zaprawdę wielka, że kwestya językowa poruszoną została? Tak pisała *N. fr. Presse* jeszcze w marcu r. z.

Cóż za nagły, a niczem nieusprawiedliwiony zwrot odbił się w opinii tego centralistycznego organu w ostatnich miesiącach? Oto są grzechy mojego żywota, mogłaby zawołać dziś *Neue Fr. Presse*, przeglądając dawniejsze swoje roczniki z okazyi wniosku Wurmbranda. Stare te grzechy *Neue Fr. Presse* zestawiła dziś zręcznie w oddzielnym artykule Stara *Presse*, a jeżeli i my wspominamy o tem, to tylko dla tego, aby wykazać, jak sam wnioskodawca i popierająca go dziś gorąco prasa centralistyczna, przed niewielu miesiącami na wniosek językowy się zapatrywała, i jak w ostatniej dopiero chwili wyśrubowała tendencyjnie jego znaczenie, jak powikłała w celach agitacyjnych pojęcie języka i państwa, pragnąc wywołać namiętne dyskusye polityczne i wszcząć bezpłodną walkę parlamentarną.

Batalia językowa rozpoczęła się już wczoraj w parlamencie wiedeńskim. Pierwszy szturm na zastępy prawicy przypuścił dep. Sturm, a z posiłkiem oratorskim pośpieszył następnie prof. Tomaszczuk. Stanowiska prawicy bronił w świetnem przemówieniu hr. Hohenwart. Dzisiejszy list wiedeński podaje czytelnikom w zwięzłem streszczeniu przebieg wczorajszej dyskusyi w Izbie deputowanych, inny list omawia zasadniczo sprawę wniosku Wurmbranda i przedstawia w nowem świetle powody, dla których ostatecznie prawica zgodziła się na motywowany porządek dzienny, który wniósł wczoraj i umotywował dep. Grocholski, a list trzeci z Wiednia, odsłania bliżej poglądy i stanowisko Koła polskiego wobec kwestyi językowej. Telegramy przyniosą nam dalsze szczegóły z dzisiejszego posiedzenia. Mowę zaś posła Grocholskiego, podamy w dosłownem brzmieniu.

Nordd. Allg. Ztg donosi, że uwzględniono prawie wszystkie podane dotąd wnioski o dyspensy duchownych, i udzielono ich w ogóle przeszło 800, i to na wszystkie dyecezye, z wyjątkiem kolońskiej, zkąd jeszcze żądania dyspens nie nadesłano. Wynika ztąd, że i dla dyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej dyspensy wydane zostały. Tem bardziej wysuwa się teraz na pierwszy plan kwestya, kto tam ma installować dyspensowanych duchownych. Na co się przydadzą dyspensy wobec znanego „nigdy," wyrzeczonego przez ministra spraw duchownych, i wobec powstawania organów rządowych na wszelkie kandydatury na koadjutorów, któreby się, w danym razie, możliwemi okazać mogły.

W Berlinie rozprawy Rady ekonomicznej nad ustawą o ubezpieczeniu robotników, obudzają powszechne zajęcie. Opinia tego koła znawców przyznaje w ogólności nowemu projektowi, że zasadniczo nie źle rzecz rozwiązał, ale dużo mowców krytykuje szczegóły projektu, a zwłaszcza te punkta, w których rząd za wiele ingerencyi sobie zostawia.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Rzymu, miał Mancini przesłać okólnik do reprezentantów Włoch u mocarstw europejskich, przedstawiający pielgrzymki do grobu Wiktora Emanuela, jako wielką manifestacyę narodową na korzyść monarchii z stolicą w Rzymie. Nie przyczyniłoby się to do utrzymania dobrych stosunków monarchii włoskiej z kuryą rzymską, z którémi dotąd rząd włoski zawsze jako z rzeczą dla niego pożądaną występował.

Hiszpański minister spraw zewnętrznych odbył już liczne narady z posłami zagranicznymi. Z posłem niemieckim naradzał się najdłużej a posłowi francuskiemu oświadczył, że z Francyą, równie jak z innemi mocarstwami, pragnie Hiszpania zachować dobre stosunki.

Minister zaś wojny, zebrał u siebie całą generalicyę i w energicznej mowie mówił o karności w wojsku, jako o obowiązku patryotycznym. Dodał przytem, że ufny w dobrego ducha armii, nie przedsięweźmie w niej zmian radykalnych, chyba, żeby się tego wyraźna miała okazać potrzeba. Z kraju nadchodzą liczne adresy, wyrażające zadowolnienie z powołania obecnego gabinetu, p. Canovas zaś dał kilkakrotnie do zrozumienia, że stosując się do liberalnych zasad samego monarchy, nie będzie zbyt ściśle przestrzegał przepisów ustaw prasowych, ale za to z całą surowością karać będzie wszelkie spiski, na dokonanie jakiegokolwiek zamachu zawięzywane.

Kwestya wprowadzenia w Rosyi ksiąg hipotecznych dla majątków ziemskich i wogóle dla wszelkich majątków nieruchomych, przechodzi — jak donosi *Nowoje Wremia* „ze sfer dalekich nadziei w dziedzinę rzeczywistości." W ministerstwie sprawiedliwości oddawna już opracowanym został projekt Ustawy hipotecznej. Nad redakcyą tego projektu, między innymi, pracował teraźniejszy towarzysz Ministra sprawiedliwości Markow. Lecz rzeczony projekt spoczywał — jak to powiadają — pod suknem stołu redakcyjnego lat piętnaście. Aż teraz znowu powrócono do myśli jaknajrychlejszego wprowadzenia ksiąg hipotecznych. Nowe prace nad tym przedmiotem rozpoczęły „z całą energią" dwie komisye, ustanowione *ad hoc* przy Ministerstwie Sprawiedliwości: komisya przygotowawcza, której przewodniczy senator Knirim, i komisya wyższa zostająca pod kierownictwem członka Rady państwa, Luboszczyńskiego. Upewniają, że prace obu tych komisyj w bieżącym jeszcze roku będą skończone, lecz wprowadzenie ksiąg hipotecznych z wykazem wartości majątków nieruchomych i ciążących na nich długów, rząd zamierza w początku pozostawić dobrej woli posiadaczy majątków, nie uciekając się do środków przymusowych, które zostaną użytemi dopiero po upływie dwóch lat próby.

Wbrew przeciwnym radom Saida baszy, sułtan podobno jest skłonnym do wydania *beratu*, zatwierdzającego dawne prawa patryarchy greckiego, aby przez to ubić spór, który wywołuje niepokoje w kraju; sprzeciwiają się jednak temu jeszcze, oprócz Saida baszy, także Edhem basza i Assim basza.

W sprawie Sudanu ma Porta zamiar, jak donoszą do *Pol. Corr.*, przesłania noty do mocarstw, o czem jednak ambasadorowie zagraniczni w Konstantynopolu nie są dotąd zawiadomieni.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 24 stycznia.

(§§) Pisząc cokolwiek o banku włościańskim, trzebaby u góry notować nietylko dzień, lecz i godzinę, bo sytuacya ciągłej ulega zmianie. W chwili, kiedy to piszę, rzecz cała zdaje się być rozstrzygniętą. Bank hipoteczny występuje na widowni, jako zbawca, bo daje 700.000 na wypłatę asygnat kasowych, i wogóle na prowadzenie interesu aż do likwidacyi, która 23 lutego przez walne zgromadzenie niewątpliwie uchwaloną zostanie, bo — uchwaloną być musi. Także i dalsze czynności likwidacyjne obejmuje bank hipoteczny, i jak słychać, wydawać będzie nowe czteroprocentowe listy zastawne na wykupno dzisiejszych zdeprecyonowanych walorów banku włościańskiego.

Nie pora już cofać się wstecz i tłumaczyć, jakie intencye miał bank krajowy, gdy pierwszy wystąpił z pomocą i — co mu zawsze za zasługę poczytanem będzie — zażegnał tem katastrofę nieuniknioną już w pierwszych dniach stycznia. Że dalej bank krajowy pójść nie mógł, na to złożyły się powody ważne, których nie można było lekceważyć. Jeżeliby z usiłowań czynionych w pierwszej połowie stycznia, przez sam zarząd banku włościańskiego w tym celu, aby zapobiedz formalnemu bankructwu, wypadało jeszcze co podnieść, to chyba lojalne, powszechnie uznane i uznania godne postępowanie głównych osobistości. Członkowie dyrekcyi i Rady nadzorczej, a szczególnie obaj br. Romaszkanowie, wytężyli cały swój kredyt osobisty i nie zawahali się wejść w krociowe zobowiązania, aby tylko zażegnać wielką katastrofę. Szczegół ten koniecznie należało podnieść, bo opinia publiczna wydając surowe wyroki o zarządzie banku włościańskiego, powinna wiedzieć, do kogo skierować zarzuty i kogo wyjąć z pod potępienia. To, co niektórzy członkowie zarządu, a szczególnie br. Romaszkanowie uczynili, pewnie godnem było lepszej sprawy.

Nad przesileniem już niema debatty. Teraz trzeba wziąć likwidacyę pod rozwagę i obmyśleć środki, które najwięcej mogą złagodzić złe, już nieuniknione i dokonane. Przedewszystkiem należałoby upomnieć wierzycieli banku włościańskiego, aby w własnym interesie swoim nie powiększali paniki i nie utrudniali rozwikłania interesów w sposób spokojny. Ważnem jest powtóre to, aby czynniki, które dotąd wpływały na zupełną niemal stagnacyę, w spłacie rat dłużnych przez włościan, stagnacyę, która stanowi główny powód przesilenia, nie działały dalej w przekonaniu, iż teraz dopiero nie płacić nie należy. Likwidacya, to nie moratoryum; opieszałym dłużnikom pewnie więcej ona się da uczuć, aniżeli wszystkie desperackie wysilenia egzekucyjne banku włościańskiego, który w ostatnich czasach miał tylko mnóstwo podań zalegających po sądach, ale mało egzekucyj przeprowadzonych ze skutkiem i pożytkiem dla siebie.

Bank hipoteczny nie może sobie rościć tej pretensyi, żeby jego firma w likwidacyi wzbudzała tyle otuchy, ile niezawodnie wzbudziłaby firma Banku krajowego. Bank hipoteczny umiał także długo pod formą prowizyi, zwłoki itd., dokuczyć niemal tak własności ziemskiej, jak Bank włościański małej posiadłości. Dopiero przed dwoma laty Rada nadzorcza obcięła dyrekcyi pazurki prowizyjne. Spodziewać się należy, że ta sama Rada nadzorcza, w której skład wchodzą osobistości wielce zasłużone na różnych polach pracy publicznej, wcześnie pomyśli o tem, aby dyrekcya swoje zadanie likwidacyjne nie pojmowała tak, jakoby chodziło tylko o wyduszenie do reszty soczystej niegdyś cytryny. Do Rady nadzorczej Banku hipotecznego apelować dziś musi opinia, tak samo jak apelowała dawniej, gdy dyrekcya pozwalała sobie za nadto pofolgować tendencyi eksploatacyjnej wobec większej własności.

Myśl organizowania po powiatach komitetów opiekuńczych dla włościan zadłużonych w Banku włościańskim, zasługuje na wszelkie poparcie i na zachętę. W kilku powiatach już wykonano tę myśl, a reszta powiatów powinna się pospieszyć, aby likwidacya nie zastała ich nieprzygotowanemi. Komitety będą miały wdzięczne zadanie i szerokie pole popisu, gdyż niebawem rozpocznie się akcya hipoteczna Banku krajowego, która przy chętnej i rozumnej pomocy komitetu, może właśnie teraz w krótszym czasie działać więcej dobrego, t. j. skonwertować więcej długów włościańskich, aniżeli wśród dawnych stosunków. Wogóle zaznaczyć trzeba, że likwidacya Banku włościańskiego przez Bank hipoteczny, ani nie wstrzymuje, ani nie ścieśnia akcyi hipotecznej Banku krajowego, lecz owszem pod pewnym względem toruje jej szerszą drogę.

Wiedeń 23 stycznia.

(*a*) Mówiąc o wniosku hr. Wurmbranda, należy pamiętać o tem, że wniosek ten postawiony był w Izbie poselskiej w maju 1880 r. Gdyby Izba zajęła się była bezzwłocznie załatwieniem tego wniosku, byłaby miała zadanie bez porównania łatwiejsze, niż teraz. W owym czasie można było poprzestać na załatwieniu wniosku, według jego rzeczywistej dążności. W przeciągu lat czterech, wskutek nieustannej polemiki i agitacyi stało się, iż główna i kierująca myśl wniosku zeszła na stanowisko podrzędne, a zastrzeżenie warunkowo tylko do wniosku załączone, urosło do znaczenia pierwszorzędnego.

Wszędzie, gdzie plemiona sławiańskie stykają się z Niemcami, czy to w Czechach, Morawii i Szlązku, czy w Karyntyi i Styryi, Niemcy umieli za dawnych rządów zdobyć taką dla swego języka przewagę, iż obok niego mowa słowiańska cierpianą była tylko jako narzecze ludowe, jako zabytek dawnych barbarzyńskich czasów, którego nie warto było pielęgnować, który owszem należało rugować i uprzątać, ile tylko się dało. Gdy Czesi, — a w najnowszych czasach także Słowieńcy, przyszli do poczucia swojej narodowości, gdy jedni i drudzy poczęli się upominać o równe z Niemcami prawo dla swego języka, wydało się to Niemcom, jako swawola i bunt przeciw wrzekomo uprawnionej przewadze, w której spokojnem dotychczas byli posiadaniu. Na jednem i na drugiem pograniczu zawrzała walka zacięta nie o to, jaki język ma być urzędowym językiem władz i trybunałów centralnych, tak zwanym językiem państwa, ale o to, jak się mają obok siebie dwa krajowe języki pomieścić w szkole pospolitej lub średniej, w administracyi powiatowej, w sądzie powiatowym i w gminie.

Owoż na tymto ciaśniejszym obszarze, na którym starcia były tem gorętsze, im bliżej siebie stały strony sporne, chciał hr. Wurmbrand przywrócić spokój i zgodę za pomocą ustawy, powszechnie obowiązującej. Prawne określenie stosunku wzajemnego języków krajowych było celem, do którego dążył. O języku niemieckim, jako wyłącznym języku władz zawiadujących ogólnemi interesami państwa, wniosek o tyle tylko wspominał, o ile zastrzedz pragnął dla niego ten obszar, na którym on już teraz faktycznie panuje. Gdyby więc miała być w myśl wniosku wydana ustawa o używaniu języków krajowych w szkołach, urzędach i w życiu publicznem, to nie byłoby potrzebnem mówić w niej o języku państwa, i byłoby dla zadowolenia wnioskodawcy wystarczyło tak rozgraniczyć poszczególne sfery języków krajowych, iżby żadna z nich nie wkraczała w zakres centralny, zastrzeżony dla języka państwowego.

Gdyby zaś ustawa, do jakiej wnioskodawca dążył, nie miała być wcale wydaną, to i zastrzeżenie jego co do języka państwowego stawało się bezprzedmiotowem. Dlatego też wniosek komisyi, pod względem formalnym, był najzupełniej usprawiedliwionym i nawet nie mógł być innym.

Skoro się okazało, że według ustaw zasadniczych Rada państwa niema kompetencyi do uchwalania ustaw o używaniu języków krajowych, nie pozostawało jej nic innego, jak wniosek o przejście do porządku dziennego. Zbytecznem zaś było mówić cokolwiek o owem zastrzeżeniu, które po odparciu głównej tendencyi pierwotnego wniosku, samo przez się odpada. Tymczasem, gdy wniosek niezałatwiony w Izbie stał się przedmiotem publicznej po za Izbą dyskusyi, gdy lewica spostrzegła się, iż może on jej wyborne oddać usługi, jako środek agitacyjny, wśród powszechnej wrzawy dwie myśli objęte wnioskiem Wurmbranda zamieniły role swoje: ta, która była w nim warunkowo i mimochodem wypowiedziana, nabrała w poczuciu powszechnem pierwszorzędnego znaczenia, a myśl główna i przewodnia odstąpiła tamtej pierwszeństwa. Zaniepokojenie umysłów nie sięgało może tak głęboko, jak to przedstawiały opozycyjne dzienniki, — ale, jak się w ostatniej chwili pokazało, sięgło ono wyżej, niż się można było spodziewać. W poniedziałek jeszcze rzeczy tak stały, że nie było obawy, iżby rozhukana fala agitacyi wyrwała w szeregach prawicy choćby najmniejszą lukę. Szeregi te stały jak mur przy wniosku komisyi. Nie było także powodu do mniemania, iż intryga Lienbachera kogokolwiek obałamuciła. Ale tego samego dnia dowiedzieli się przewódcy sprzymierzonych klubów, iż jest sfera w Austryi, której niezaspokoiłoby proste pominięcie kwestyi języka państwowego, sfera, — z której usposobieniem stronnictwo stojące po stronie rządu, liczyć się musi. Ztąd wywiązała się myśl motywowania porządku dziennego, i mylnie są informowane tutejsze dzienniki, gdy rozpisują się o tem, iż myśl ta powstała wskutek rozterki w klubie ks. Liechtensteina. Myśl ta wyłoniła się poprostu ze zmienionego położenia poza, lub dokładniej się wyrażając: ponad Izbą. Kto się zastanawiał nad doniosłością wniosku Wurmbranda, kto czytał znakomite p. Madejskiego sprawozdanie, ten wie, jak trudno jest określić pojęcie języka państwowego i zaznaczyć teoretycznie właściwe jego granice. Niełatwem więc było zadanie komisyi parlamentarnej, której sprzymierzone kluby poleciły opracowanie motywów do porządku dziennego, motywów, któreby wystarczyły do zaspokojenia tych wszystkich, czy nisko, czy wysoko postawionych, o których dobrej wierze i najszczerszej chęci wątpić nie można, — a któreby z drugiej strony zgodne były z zasadami, stale przez większość wyznawanemi, i nie stawiały ro-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(132)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Rzędzian nie wiedział dotąd, o co idzie, bo po odpowiedzi danej Zagłobie, znów wysunął się naprzód do kniaziówny.

Jechali teraz wolno. — Księżyc zeszedł, mgły, które z wieczora unosiły się nad ziemią, opadły, i noc zrobiła się widna. Wołodyjowski pogrążył się w zamyśleniu, Zagłoba przeżuwał jeszcze czas jakiś resztki przerażenia, nakoniec rzekł:

— Dałżeby Bohun teraz i Rzędzianowi, gdyby go w ręce dostał.

— Powiedz mu waćpan nowinę, niech się strachu naje, a ja tymczasem pojadę przy kniaziównie — odpowiedział mały rycerz.

— Dobrze. Hej! Rzędzian!

— A czego? — pytał pachołek, wstrzymując ponownie konie.

Pan Zagłoba zrównał się z nim i milczał przez chwilę, czekając, by Wołodyjowski i kniaziówna oddalili się dostatecznie, nakoniec rzekł:

— Wiesz co się stało?

— Nie wiem.

— Pan Regowski puścił Bohuna na wolność... Widziałem go w Płoskirowie.

— W Płoskirowie? teraz? — pytał Rzędzian.

— Teraz. A co? nie zlatujesz z kulbaki?

Promienie księżyca padały prosto na pucołowatą twarz pachołka i pan Zagłoba nietylko nie dojrzał na niej przerażenia, ale z największem zdziwieniem spostrzegł ów wyraz srogiej, zwierzęcej prawie zawziętości, którą Rzędzian miał wówczas, gdy Horpynę mordował.

— Cóż, ty się Bohuna nie boisz, czy co? — pytał stary szlachcic.

— Mój jegomość — odparł pachołek — jeżeli jego pan Regowski puścił, to już ja sam muszę na nowo pomsty nad nim szukać za moją krzywdę i pohańbienie. Przecie mu tego nie daruję, bom poprzysiągł — i gdyby nie to, że pannę odwozimy, zarazbym w jego tropy pojechał, niechże moje nie przepada.

— Tfu! — pomyślał Zagłoba — wolę, żem temu pachołkowi nijakiej krzywdy nie uczynił.

Poczem popędził konia i po chwili zrównał się z kniaziówną i Wołodyjowskim. Po godzinie drogi przeprawili się przez Medwedówkę i wjechali w las, ciągnący się od samego brzegu rzeki, dwoma czarnemi ścianami, wzdłuż drogi.

— Już tę okolicę znam dobrze — rzekł Zagłoba. — Teraz ten bór niedługo się skończy, za nim będzie z ćwierć mili pola gołego, przez które idzie gościniec z Czarnego Ostrowu, a potem znów bory jeszcze większe, aż do Mateczyna. Da Pan Bóg, że w Mateczynie zastaniemy już chorągwie polskie.

— Pora już, żeby zbawienie przyszło — mruknął Wołodyjowski.

Czas jakiś jechali w milczeniu, jasnym, oświeconym przez promienie księżyca, gościńcem.

— Dwa wilki drogę przeszły! — rzekła nagle Helena.

— Widzę — odparł Wołodyjowski — a ot, trzeci!

Szarawy cień przemknął się istotnie o sto kilkadziesiąt kroków przed końmi.

— Ot, czwarty! — zawołała kniaziówna.

— Nie, to sarna; patrz waćpanna: dwie, trzy!

— Co u licha! — zakrzyknął pan Zagłoba. — Sarny za wilkami gonią! Swiat, widzę, przewraca się do góry nogami!

— Jedźmyno nieco prędzej! — rzekł zaniepokojonym głosem pan Wołodyjowski. — Rzędzian! bywaj! i z panną naprzód!

Pomknęli, ale Zagłoba pochylił się w pędzie do ucha Wołodyjowskiego i pytał:

— Panie Michale, a co tam nowego?

— Źle! — odrzekł mały rycerz. — Widziałeś waść — zwierz z legowisk, ze snu się zrywa i nocą pomyka.

— Oj! A co to znaczy?

— To znaczy, że go płoszą.

— Kto?

— Wojska, Kozacy albo Tatarzy idą nam od prawej ręki.

— A może nasze chorągwie?

— Nie może być, bo zwierz umyka od wschodu, od Piławiec, więc pewno Tatarzy szeroką ławą idą.

— Umykajmy, panie Michale, na miły Bóg!

— Niema innej rady. Ej, żeby tak tu kniaziówny nie było, podeszlibyśmy pod same czambuły, żeby z paru urwać; ale z nią... ciężka może być przeprawa, jeśli nas na oko wezmą.

— Bój się Boga, panie Michale! Skręćmy w lasy za temi wilkami, albo co?

— Nie może być, bo choćby nas zrazu nie dostali, to kraj przed nami zaleją, a potem jakże się wydostaniem?

— Niechże ich siarczyste pioruny zatrzasną!... Tego nam tylko brakowało. Ej, panie Michale, czy się nie mylisz? wilcy to przecież za koszem ciągną, nie przed nim pomykają.

— Które są po bokach, to ciągną za koszem i ze wszystkich okolic się zbierają; ale te, co na przedzie, to się płoszą. Widziszno waść tam, na prawo, między drzewami, łuna świta!

— Jezusie Nazareński, Królu żydowski!

— Cicho waść!... Siła jeszcze tego lasu?

— Zaraz się skończy.

— A potem pole?

— Tak jest. O Jezu!

— Cicho waść!... Za polem drugi las?

— Aż do Mateczyna.

— Dobrze!... byle nas na tem polu nie nadjechali! Jeżeli się do drugiego lasu szczęśliwie przedostaniem, tośmy i w domu. Jedźmy teraz razem. Szczęściem, kniaziówna z Rzędzianem na burłajowych koniach!

Popędzili konie i zrównali się z jadącymi na przedzie.

— Co to za łuna na prawo? — pytała kniaziówna.

— Mościa panno! — odrzekł mały rycerz — tu niema co ukrywać. To mogą być Tatarzy.

— Jezus, Marya!

— Nie trwóż się waćpanna! szyja moja w tem, że im umkniemy, a w Mateczynie nasze chorągwie.

— Dla Boga! umykajmy — rzekł Rzędzian.

Ucichli i mknęli jak duchy. Drzewa poczęły rzednąć, las kończył się; ale też i łuna nieco przygasła. Nagle Helena zwróciła się do małego rycerza.

— Mości panowie! — rzekła — przysięgnijcie mi, że żywa nie pójdę w ich ręce!

— Nie pójdziesz! — odrzekł Wołodyjowski — pókim ja żyw.

Zaledwie skończył, wypadli z lasu na pole, a raczej na step, który ciągnął się blisko ćwierć mili, a na którego przeciwległym końcu czerniła się znów wstążka lasu. Halizna ta, ze wszystkich stron odkryta, srebrzyła się teraz cała od promieni księżyca i było na niej tak prawie widno, jak w dzień.

— To najgorszy szmat drogi — szepnął do Zagłoby Wołodyjowski — bo jeśli oni są w Czarnym Ostrowiu, to tędy pójdą między lasami.

Zagłoba nie odrzekł nic, jeno piętami konia ścisnął.

Dobiegli już do połowy pola, przeciwległy las stawał się coraz bliższy, wyraźniejszy, gdy nagle mały rycerz wyciągnął rękę ku wschodowi.

— Patrz waść — rzekł do Zagłoby — widzisz?

— Krze jakoweś i zarośla w dalekości.

— Te krze się ruszają! W konie teraz, w konie! bo już nas dojrzą niezawodnie.

Wiatr zaświstał w uszach uciekających; zbawczy las zbliżał się coraz bardziej.

Nagle z owej ciemnej masy, zbliżającej się od prawej strony pola, doleciał naprzód jakoby szum, podobny do szumu fal morskich, a w chwilę potem jeden ogromny krzyk targnął powietrzem.

— Widzą nas — ryknął Zagłoba. — Psy! szelmy! djabły! wilcy! łajdaki!

Las był tak blisko, że uciekający czuli już prawie surowe i chłodne jego tchnienie.

Ale też i chmura Tatarów stawała się coraz wyraźniejszą, a z ciemnego jej ciała poczęły wysuwać się długie odnogi, jakoby macki olbrzymiego potworu, i zbliżać się ku uciekającym z niepojętą szybkością. Wprawne uszy pana Wołodyjowskiego odróżniły już wyraźne wrzaski: Ałła! Ałła!

— Koń mi się potknął! — krzyknął Zagłoba.

— Nic to! — odparł Wołodyjowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

gatki na drodze do zupełnego, a konstytucyą poręczonego równouprawnienia języków.

Ci, ktorzy czytali ułożone przez komisyę parlamentarną i przez kluby już przyjęte uzasadnienie przejścia do porządku dziennego, twierdzą, iż komissya znamienicie wywiązała się z danego jej polecenia. Pierwszy ustęp tego uzasadnienia konstatuje tylko brak kompetencyi Rady państwa do uchwalania ustaw o używaniu języków krajowych. Ogranicza on się na tem przeczącem twierdzeniu, które powołaniem się na ustawy zasadnicze popiera, i nie wdaje się w rozstrzygnienie, na tem miejscu istotnie zbyteczne, pytania, komu rzeczywiście kompetencya owa przysługuje. Wiadomo, że wykonywały ją dotychczas w pewnym zakresie sejmy krajowe, a w innym zakresie wykonywała ją najwyższa władza wykonawcza. Drugi ustęp uzasadnienia konstatuje, iż nikt nie zaprzecza językowi niemieckiemu tego znaczenia, jakie on ma na obszarze wspólnych wszystkim krajom interesów, i to tak w życiu publicznem jak niemniej przy zawiadywaniu sprawami państwa, w granicach, zakreślonych wymogami jedności państwa; dalej konstatuje ten ustęp, że owe znaczenie języka niemieckiego dostatecznie jest ubezpieczonem przez prawnopolityczne zjednoczenie królestw i krajów, przez wspólny wszystkich ludów interes, nakoniec przez samo używanie i dobrowolne uznanie. To wszystko zważywszy, ma Izba przejść nad wnioskiem hr. Wurmbranda do porządku dziennego. Wniosek ten, po którym prawica spodziewa się, iż on ułagodzi do pewnego stopnia zbyteczną szorstkość dyskusyi, winien być postawionym na początku rozpraw, jeśli owego celu ma dopiąć. Nie byłoby właściwem, żeby go wnosił hr. Hohenwart, który sam jest Niemcem. Wniesie go więc p. Grocholski, który z mowców prawicy najbliżej hr. Hohenwarta jest zapisanym do głosu. Rozprawa potrwa zapewne trzy dni, bo prawica nie ma zamiaru zamykać jej przedwcześnie i co najmniej szesnastu mowców bedzie dopuszczonych do głosu. Może być nawet, iż obydwaj sprawozdawcy w imieniu większości i w imieniu mniejszości komisyjnej, będą dopiero w poniedziałek przemawiać.

Wiedeń 23 stycznia.

+ Koło poselskie polskie obradowało przedwczoraj i wczoraj wieczór o sposobie postępowania w Izbie posels. wśród mających się jutro rozpocząć rozpraw nad wnioskiem Wurmbranda, żądającego, aby rząd przedłożył Radzie państwa projekt ustawy określającej bliżej prawa języków krajowych i orzekającej, że język niemiecki jest „językiem państwa“ (*Staatssprache*). Aby nie utrudniać akcyi parlamentarnej w tej sprawie, postanowiło najprzód Koło polskie zachować w tajemnicy tok i rezultat swych obrad, aż dopóki rezultat ten nie wyjawi się przez rozprawy w Izbie poselskiej w dniu jutrzejszym. Chociaż list ten dopiero pojutrze ogłoszony będzie w *Czasie*, jednak, aby nie narazić się na zarzut, nawet nieuzasadniony, odraczam do późniejszego listu krótkie o tych obradach sprawozdanie, a powiem tylko, że tak Koło polskie jak i wszystkie inne kluby parlamentarne „prawicy“ postanowiły głosować solidarnie za motywowanem przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda, i zgodziły się na redakcyę motywów. Wiadomo zaś, że komisya izbowa, która jeszcze w r. z. obradowała nad wnioskiem Wurmbranda, wniosła także przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, lecz przejście do porządku niemotywowane, ale proste, co, zdaniem mojem, z zasadniczych względów, byłoby zupełnie usprawiedliwione.

Wśród rozpraw w Izbie poselskiej nad tym wnioskiem Wurmbranda, które się jutro rozpoczną i przynajmniej dwa posiedzenia Izby zajmą, przemawiać mają z posłów polskich: pp. Grocholski, Hausner, ks. Jerzy Czartoryski i sprawozdawca Madejski, wszyscy za odrzuceniem wniosku Wurmbranda przez motywowane nad nim przejście do porządku dziennego. Pierwszy głos przeciw wnioskowi Wurmbranda a za wnioskiem komisyi zabierze p. Hohenwart, następnie będzie mówił jeden z posłów „lewicy“ za wnioskiem Wurmbranda, a drugi z kolei przeciw temu wnioskowi przemawiać będzie p. Grocholski i wniesie motywowane przejście nad nim do porządku dziennego.

Proste i bezwzględne odrzucenie wniosku Wurmbranda, byłoby, zdaniem mojem, zupełnie uzasadnione artykułem 11-tym konstytucyi obowiązującej; albowiem artykuł ten konstytucyi, oznaczający zakres działania Rady państwa, wymienia szczegółowo wszystkie przedmioty, należące do ustawodawczego zakresu Rady państwa, zaś artykuł 12 ty tejże konstytucyi orzeka, że wszystkie przedmioty ustawodawstwa, nie wymienione wyraźnie w 11-tym artykule konstytucyi, należą do zakresu działania sejmów krajowych, albo też nie są wcale przedmiotami ustawodawstwa, a w takim razie należą do zakresu działania władzy wykonawczej; ponieważ zaś w art. 11-tym konstytucyi nie jest bynajmniej wymienione, iżby do Rady państwa należało rozwinięcie i zastosowanie § 19 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli, któryto paragraf orzeka równouprawnienie wszystkich ludów monarchii, — (a poseł Wurmbrand żąda, aby w rozwinięciu tego § 19, uchwaliła Rada państwa ustawę określającą prawa języków krajowych i orzekającą język niemiecki językiem państwowym) — przeto nie należy do zakresu działania Rady państwa wydanie takiej ustawy. Dotychczas prawa języków krajowych oznaczała albo ustawa krajowa przez sejm wydana, jak np. ustawa krajowa, uchwalona przez sejm galicyjski, a orzekająca, że język polski jest językiem wykładowym w szkołach średnich w Galicyi, z wyjątkami w tej ustawie sejmowej oznaczonemi, albo prawa te języków krajowych określała najwyższa władza wykonawcza, tj reskrypt cesarski, kontrasygnowany przez ministrów, jak n. p. reskrypt cesarski, orzekający, że język polski jest językiem urzędowym we władzach administracyjnych i sądowych w Galicyi.

Gdyby więc Izby Rady państwa chciały teraz wydać ustawę określającą, prawa języków krajowych, i orzekającą, jaki język ma być urzędowym w państwie, musiałaby wprzód Rada państwa zmienić § 11 konstytucyi, i do przedmiotów, należących do zakresu działania Rady państwa, zaliczyć powyższy przedmiot; taka zaś i wszelka zmiana konstytucyi może być prawomocnie uchwaloną jedynie większością dwóch trzecich części głosów każdej Izby i zatwierdzoną przez Cesarza. Chociażby wszyscy posłowie niemieccy z „prawicy“ i z „lewicy“ głosowali za taką zmianą konstytucyi, nie mieliby jeszcze większości dwóch trzecich części głosów; dlatego ani centralistyczna lewica, ani p. Lienbacher et comp., obrońcy dawnej hegemonii niemieckiej i germanizacyjnego systemu, nie mogą marzyć o takiej zmianie konstytucyi.

Obecnie wszystkie stronnictwa „prawicy“, które zgodnie głosować będą za motywowanem przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda, mają zapewnioną w Izbie posłów większość głosów, mimo wszelkich intryg pana Lienbachera, chociażby nawet posłowie włoscy z Tyrolu głosowali z „lewicą“. Przybyli tu już wczoraj posłowie chorwaccy z Dalmacyi i Istryi, a posłowie polscy prawie wszyscy są już tu od przedwczoraj obecni, gdyż brakuje tylko złożonego chorobą we Włoszech hr. Jana Zamojskiego, a nieobecni tu dotychczas posłowie panowie: Rayski i Tyszkowski, przybędą dziś wieczór.

Wracając do wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, nadmienię jeszcze, że na posiedzeniu tem odczytano pisma i petycye do Koła nadeszłe, a przekazano je do roztrząśnienia i poparcia polskim członkom odpowiednich komisyj. Mianowicie, petycye wydziałów powiatowych: żywieckiego, jasielskiego i nowotargskiego, upraszających o ponowienie rezolucyi uchwalonej w r. z. przez Izbę poselską na wniosek posłów polskich a żądającej zmniejszenia kar za zwłokę w opłacie podatków, przekazano polskim członkom komisyi budżetowej, i uchwalono ponowić tę rezolucyę przy uchwałach nad budżetem. Petycye tychże wydziałów powiatowych oraz wydziału powiatowego chrzanowskiego o przeniesienie do kraju zarządu dróg żelaznych państwowych galicyjskich, uznano za poparcie kroków, które Koło poselskie w tej sprawie przedsiębrało, przedsiębierze, i wkrótce jeszcze przedsięweźmie. Petycyę tarnopolskiego oddziału galicyjskiego towarzystwa rolniczego o zmianę ustawy co do opodatkowania wódki, przekazano polskim członkom komisyi podatkowej, do której odesłany będzie projekt nowej w tym przedmiocie ustawy.

Wiedeń 24 stycznia.

321 Posiedzenie Izby dep. Rady państwa.

Przewodniczący Dr Smolka.

Na ławie ministrów zasiedli wszyscy ministrowie.

Rozdzielono między deputowanych projekt do ustawy o upaństwowieniu kolei Franciszka Józefa, kolei Rudolfa i kolei przedarulańskiej.

Projekt do ustawy o opodatkowaniu gorzelni, przekazano w pierwszem czytaniu osobnej komisyi z 24 członków złożonej, zaś projekta o upaństwowieniu powyżej wymienionych kolei, oddano do sprawozdania komisyi kolejowej.

Z kolei następuje drugie czytanie wniosku hr. Wurmbranda o języku państwowym.

Sprawozdawca większości komisyi Dr Madeyski zagaja rozprawy oświadczeniem, że mniejszość komisyi nie przedstawiła z pożądaną jasnością. ani zakresu, ani pojęcia języka państwowego. Może się to stanie w toku rozpraw. Na razie poleca mówca przejście do porządku dziennego, zastrzegając sobie po wyczerpaniu dyskusyi, zaznaczenie dokładne poglądów większości komisyi.

Sprawozdawca mniejszości Dr Sturm przyznaje, iż referent większości wywiązał się ze swojego zadania w sposób taktowny i widzi w tem dobrą dla dyskusyi wróżbę. Mówca akcentuje, że wniosek Wurmbranda zmierza tylko do bliższego określenia art. 19 ust. zasadniczej i do zatrzymania języka niemieckiego, jako języka państwowego. Uczyniono ten wniosek nie tylko dla obrony niemieckiego narodu, ale także dla obrony austryackiego cesarstwa.

Dep. Dr Tomaszczuk w dłuższej przemowie usiłuje wykazać, że państwa, mające pod względem językowym mięszaną ludność, nie mogą się pozbywać łączącego węzła jednolitego państwowego języka, jakim w Austryi może być tylko język niemiecki, a to ze względu na historyczny rozwój państwa, dalej na to, że względnie większa część ludności w Austryi jest niemiecką, a wreszcie przez wzgląd na świetne literackie tego języka wykształcenie. Mowca zastrzega się w imieniu własnem i w imieniu swego stronnictwa przeciw zarzutowi, jakoby wniosek w jakikolwiek sposób obrażał narodowe uczucia, jakoby wywoływał jakie ukrócenie praw poszczególnych narodowości, i oświadcza w końcu, że jeśli pojednanie jest rzeczywistym i jasno do celu zmierzającym programem rządu, to niema wdzięczniejszej do urzeczywistnienia tego programu myśli, jak właśnie przyjęcie ustawy językowej, wypracowanej przez rząd austryacki na podstawie, aby danem było państwu to, co jest państwa, a narodowościom to, co jest własnością narodowości. (*Oklaski po lewicy*).

Dep. hr. Hohenwart oświadcza, że nie może się zgodzić na wywody poprzedniego mowcy dlatego, gdyż nie poruszają one właściwego rdzenia pytania. Nie chodzi w obecnym wypadku o to, aby rozwiązać kwestyę, czy język niemiecki ma być językiem państwowym, gdyż tym jest on faktycznie i w tym punkcie nie podnosi żadnej wątpliwości większość komisyi. Rozchodzi się tylko o to, czy użyto odpowiedniego środka, aby językowi niemieckiemu to stanowisko zabezpieczyć. Wniosek mniejszości nie jest odpowiednim do tego środkiem, nie jest bowiem ani jasnym, ani na czasie. Wobec zupełnego braku definicyi języka państwowego, żąda wniosek mniejszości, aby rząd ze swej strony tę zagadkę rozwiązał. Większość komisyi nie mogła do tego dopuścić i dlatego wystąpiła z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Sytuacya dziś jest zupełnie ta sama i dlatego i dziś Izba tę samą uchwałę powziąć powinna.

Lecz główne pytanie we wniosku lewicy leży w tem, czy art. 19 wymaga bliższego określenia. Mowca wykazuje, że ustawy zasadnicze faktycznie wykonywane bywają bez bliższych określeń ustawodawczych; powołuje się na praktykę władz administracyjnych i sądów, które w ostatnich instancyach niejednokrotnie rozstrzygnęły, że ustawy zasadnicze w praktycznem zastosowaniu określeń bliższych nie potrzebują.

Mówca wskazuje dalej na to, że komisya ustawodawcza w r. 1867 żadnych określeń ustawodawczych nie uchwaliła, gdyż była tego przekonania, że to jest zbytecznem, gdyż przeprowadzenie tych ustaw należy częścią do Rady państwa, częścią do reprezentacyj krajowych, a częścią do władzy wykonawczej. W dowód tego cytuje mówca rozprawy komisyi i specyalnie wniosek dep. Sturma, który też przyjętym został. Mało mamy pisanych ustaw, któreby tak długą i nigdy niezaczepianą egzystencyą się cieszyły, jak ustawa państwowej konieczności; przetrwa też ona, jak długo istnieje Austrya, która, jako różnojęzyczne państwo musi mieć jeden środek porozumiewania się. Najlepszą usługą dla języka niemieckiego jest zrzeczenie się wszelkiej próby zmierzającej do skodyfikowania jego roli, jaką mu samo przez się już historyczne powołanie wskazuje. (Wielkie oklaski po prawicy).

Dep. Lienbacher polemizuje przeciw wnioskowi większości i jego umotywowaniu, twierdząc, że jest on zaprzeczeniem języka państwowego. Żądają definicyi, mówi on, języka państwowego. Definicya jest zawsze rzeczą krytyczną i należy jej, o ile można, unikać. Nie można jednak nie unormować, póki się nie wie, co to jest. Otóż dam wam bardzo prostą definicyę: język państwowy jest językiem państwa (*Śmiech*). Zresztą nie chodzi tu o ogłoszenie języka niemieckiego językiem państwowym, jest on nim bowiem z prawa natury i legalnie, lecz o to, aby rząd aż do wypracowania ustawy o językach, uwzględnił ten istniejący stosunek. Mowca przyjąłby taki wniosek pojednawczy, któryby nie negował języka państwowego i nie przekazywał wprost sejmom do wykonania art. 19. Między dwoma złemi, to jest, wnioskiem większości i mniejszości, oświadczyłby się mowca stanowczo za wniokiem ostatniej (*żywe oklaski po lewicy*).

Dep. Grocholski dowodzi, że pojęcie języka państwowego nie wymaga żadnej definicyi. — I w Węgrzech nieznaną jest definicya w tym duchu, jak tu jest żądaną, a między stosunkami węgierskiemi i tutejszemi, nie można żadnej pociągnąć paralleli. Pojęcie języka państwowego, jakąkolwiek dawanoby jego definicyą, musi zawsze normować się według stosunków pojedynczych państw, a tem samem wypaść rozmaicie. Mowca wykazuje, że ze strony Niemców jest nie politycznie, ogłaszać swój język za pomocą ustawy, jako język państwowy. Ustawa taka ulegałaby wszelkim oscylacyom stronnictw i prądom politycznym. Język państwowy w obecnem swem ukształtowaniu, najlepiej pozostawić pieczy Monarchy. (Brawo)! — Mowca wnosi przeto: Izba uchwali, że ze względu, iż uchwalanie ustawy do przeprowadzenia postanowień artykułu 19 zasadniczych ustaw państwa, według brzmienia art. 11 tychże ustaw, nie należy do kompetencyi Rady państwa; zważywszy dalej, że pominąwszy to, według trafnych wywodów sprawozdania komisyi, ważność języka niemieckiego na polu wspólnych interesów, w życiu publicznem, równie jak w zarządzie państwowym, o ile tego godność państwa wymaga, z żadnej strony nie jest zaczepioną i w prawnem państwowem połączeniu królestw i krajów, w wspólności interesów ludów państwa i w dobrowolnem uznaniu i używaniu dostateczną znajduje gwarancyę: Izba przechodzi do porządku dziennego. (Żywe oklaski.) Wniosek zostaje dostatecznie poparty.

Rada szkolna kraj. zamianowała nauczyciela Józefa Małetę i Gustawa Pafanowicza rzeczywistymi nauczycielami szkół w Tarnowie.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

X. Senczykowki w Taszkencie.

St. Pet. Wiedomosti otrzymały wiadomość z Taszkentu, że tam w d. 8/20 grudnia nastąpiło otwarcie uroczyste katolickiej kaplicy. Obowiązki wojskowego kapelana „Turkestańskiego okręgu wojennego“ i zarazem proboszcza przy kaplicy katolickiej w Taszkencie objął znany dobrze X. Ferdynand Senczykowski, który po wydaleniu z Litwy, kosztem rządu rosyjskiego odbył podróż do Turkestanu, specyalnie w celu objęcia kapelanii wojskowej, zaproponowanej mu przez rząd.

Interesującemi — jak mniemamy — będą szczegóły zachowywania się tego księdza-apostaty na nowem stanowisku w Taszkencie.

Oto, jak korespondent *St. Piet. Wied.* opisuje pierwsze nabożeństwo. odprawione przez niego w kaplicy katolickiej Taszkentskiej:

„Nabożeństwo dodatkowe po Mszy (modlitwy za Cara i jego rodzinę) X. Ferdynand odbył, tudzież ewangeliją odczytał i właściwą naukę wypowiedział dla parafijan w języku rosyjskim. Z wielkim taktem ominąwszy w swej nauce drażliwą stronę polityczną kwestyi rosyjsko-katolickiego nabożeństwa, X. Ferdynand z pełną godności stanowczością i prostotą oświadczył, że język rosyjski, jako język państwowy, zawsze i w każdym wypadku pozostanie jedynym językiem jego duchownych nauk i jego dodatkowych nabożeństw w kościele, ponieważ najprzód nie sprzeciwia się to bynajmniej prawom i przepisom kanonicznym katolickiego kościoła, powtóre zaś — ten język będzie nierównie zrozumialszym dla jego parafijan, którzy już od tylu lat mieszkają i oddają się swym obowiązkom śród otoczenia rosyjskiego, tudzież dla ich dzieci, które pobierają nauki i obowiązane są mówić między sobą po rosyjsku, czego też, o ile kaznodzieja mógł spostrzedz, rzeczywiście dopełniają.

Przechodząc następnie do kwestyi propagandy wiary katolickiej, X. Senczykowski z niemniejszą stanowczością oświadczył, że jedyna propaganda, którą uważa nietylko za godziwą, lecz i za obowiązującą, tak dla siebie, tak i dla wszystkich mieszkańców tego tu kraju bez różnicy wyznań, w tem się zawiera tylko, aby moralnem życiem, sprawiedliwością, bezinteresownością, zgodą wzajemną i jednomyślnością, miłością nareszcie dla bliźniego, kimkolwiek on jest, i uczciwem pełnieniem obowiązków w stosunku do państwa i społeczeństwa, parafianie jego stanowili godny naśladowania przykład dla tubylców i potrafili ich natchnąć szacunkiem dla siebie, jako dla chrześcian, miłujących przedewszystkiem i nadewszystko wspólną dla nas wszystkich ojczyznę, Rosyę.“

Korespondent dodaje w końcu od siebie uwagę, że „wobec stanowiska, które z takiem męstwem, iście obywatelskiem, zajął X. Senczykowski, nie ulega wątpliwości, że jego droga życiowa, i tu, jak w krajn zachodnim, będzie najeżoną cierniami.“

A więc w tym oddalonym zakącie świata, gdzie X. Senczykowski rozpoczyna swoją propagandę rosyjską, jak prowadził ją dawniej na Litwie, są widocznie Polacy nie tak zrusyfikowani i obojętni dla swego języka macierzystego, jak o tem mówi w swojej „nauce“ X. Senczykowski, jeśli korespondent prorokuje mu „drogę ciernistą.“

A więc i tam on jest, jak był w swym kraju rodzinnym, nie kapłanem, lecz urzędnikiem rosyjskim, narzucającym gwałtem Polakom obcy język w kościele.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 stycznia.

Komisya złożona z prawników, będących członkami Rady miejskiej, obradowała wczoraj nad kwestyą ostatecznego uregulowania drogą prawną sporu między gminą a Towarzystwem gazowem Dessauskiem. Uchwały wszakże tej komisyi, jakie zapadły, nie mogą być publicznie ogłaszane, przez podanie ich bowiem do ogólnej wiadomości, ucierpiałby poniekąd interes gminy.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał do rąk Prezydenta miasta Wydział Rady powiatowej we Lwowie kwotę 25 złr., którą umieszczono na książeczkę tut. kasy Oszczędności L. 62,243.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** Wczoraj ukonstytuował się cech złotników, liczący 47 członków. Starszym wybrany został p. Głowacki Wacław, podstarszym p. Auerbach Samuel. Do Wydziału weszli pp.: Steinberg Samuel, Wiatrowicz Wojciech, Gołowski Jan, Glixelli Władysław, Kwaśniewski Franciszek, Lewkowicz Antoni i Piątkowski Józef; jako zastępcy wydziałowych pp.: Pinkus Karol, Elters Aron, Knara Wawrzyniec, Wojciechowski Władysław, Pomeks Cine, Kornre ch Hirsch, Pitzele Selig. Delegatami na zgromadzenie czeladzi wybrano pp.: Kwaśniewskiego Franciszka i Springera Chaima.

— **Otrzymujemy** od grona nauczycieli szkoły V izraelickiej na Kazimierzu następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

„Brak zamiłowania do czytania książek polskich okazujący się u młodzieży izraelickiej, szczególnie po ukończeniu szkoły ludowej, pochodzi ztąd, że szkoła nasza na Kazimierzu nie posiadając biblioteki dla młodzieży, nie potrafiła jej podać odpowiednich książeczek, którebyzdolne były wpoić w nią chęć do oddawania się po ukończeniu nauki szkolnej dalszemu kształceniu się w mowie ojczystej. Ten wzgląd naprowadził nauczycieli szkoły miejskiej na Kazimierzu na myśl urządzenia loteryi fantowej, której czysty dochód przeznaczono na założenie biblioteki polskiej dla młodzieży. Udowadniać potrzebę takiej biblioteki zbyteczną zdaje się nam rzeczą, boć każdy wie, że czytanie książek pożytecznych przyczynia się do umoralnienia każdego dziecka i rozbudzenia w niem wielu cnót i uczucia patryotycznego, najbardziej zaś u dzieci takich, jakiemi są owe uczęszczające do szkoły naszej, a zostające po całych dniach bez dozoru i opieki, rodzice ich bowiem częścią wyrobnicy, rzemieślnicy, kramarze, kupcy, będąc zajęci troskami o chleb powszedni nie mogą dać swym dzieciom odpowiedniego wychowania. Do tego złego przyczynia się i drugie złe, a mianowicie to, że dzieci uczęszczające do szkoły naszej, nie mając sposobności rozmawiania językiem ojczystym po za szkołą (w chajderze i domu szwargocą żargonem), bardzo wiele z nabytej w szkole wprawy w mowie polskiej tracą, to też rezultaty osiągnięte przez szkołę na Kazimierzu w języku polskim nie mogą być świadectwem, według któregoby każdy mógł ocenić mozolną pracę nauczycielską. Grono nauczycieli szkoły piątej przemawia więc do zacnych Obywateli grodu naszego i uprasza, by ci przez ofiarowanie fantów raczyli przyczynić się do urzeczywistnienia i przeprowadzenia przedsięwziętego przez grono nauczycieli zamiaru.

M. Munk, M. Schlesinger, B. Filiński.

— **Ulica Słowiańska.** Dochodzą nas zażalenia, że na wspomnionej ulicy panuje zupełna ciemność niema w niej bowiem ani jednej lampy, a błota jest tam po kostki, gdyż dotychczas nie położono ani jednego kamienia mającego bruk wyobrażać. Na tej ulicy właśnie zerwał straszny wicher wczorajszy jednemu z przechodzących kapelusz z głowy, którego odnaleść nie można było z powodu ciemności, a szukający go zapoznał się dokładnie przy tej sposobności z błotem tej ulicy, która śmiało może iść w porównanie z błotem małego miasteczka w czasie targu. Nie pierwsza to skarga na zaniedbanie wielu ulic niedaleko od miasta odległych; bodajby tylko odniosły skutek te słuszne całkiem skargi!

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom powiatu złoczowskiego: Białogłowy, Bzowica i Olejów, dotkniętym klęską gradobicia, zapomogi w łącznej kwocie 500 złr.

— **Szczawnica** 22 stycznia. Dziś odbył się tu przy nader licznym udziale parafian i całej inteligencyi tutejszej pogrzeb ś. p. Tytusa Szalaya, najmłodszego i ostatniego już z synów ś. p. Józefa Stefana Szalaya. Pojechawszy we czwartek 17 b. m. w interesie do nowego Sącza, zapadł tamże w ciężką chorobę i pomimo natychmiastowej pomocy kilku lekarzy, którzy atoli zaraz o wyzdrowieniu zwątpili, jak niemniej pomimo najtroskliwszej opieki ze strony żony, nastąpił po opatrzeniu ŚŚ. Sakramentami zgon, w sobotę 19 b. b. o godzinie 11 przed południem. Zwłoki nieboszczyka przywieziono d. 21 w nocy tu do Szczawnicy i po odbytych zwykłych w podobnym razie formalnościach, w grobach familijnych złożono.

— **Justyn hr. Koziebrodzki**, nowo mianowany członek Izby panów, jak pisze *Dziennik Polski*, urodził się w r. 1822, nauki odbywał w Wiedniu, a po skończeniu akademii inżynierskiej, poświęcił się karjerze wojskowej, i jako podporucznik wstąpił do 2 pułku ułanów imienia ks. Schwarcenberga. W r. 1848 i 1849 odbył kampanię węgierską; zamknięty w oblężonym Temeswarze przez cztery miesiące, odznaczył się męstwem i energią, za co otrzymał order żelaznej korony, złoty krzyż zasługi, został obywatelem honorowym miasta Temeswaru i awansował na rotmistrza. W r. 1859 został majorem, i podczas kampanii włoskiej miał polecone formowanie dywizyi lekkiej kawaleryi na Pograniczu, dywizya ta jednak wskutek zawarcia pokoju pod Villa-Franca do boju nie przyszła. W r. 1862 został podpułkownikiem i dowódcą 11 pułku kirasjerów, a w r. 1863 awansował na pułkownika tegoż samego pułku. W wojnie pruskiej w r. 1866 przydzielony został z swoim pułkiem do dywizyi kawaleryi ks. Holstein, brał udział w bitwach pod Nachodem, Skalicami, a w bitwie pod Königrätzem, świetną prowadząc szarżę na czele swojego pułku na piechotę pruską, padł ciężko ranny i bezprzytomny od kuli karabinowej, i pozostał na placu boju do wieczora, ogłoszony w buletynie wojennym za poległego. Wzięty do niewoli przez Prusaków, leczył się w Reichenbergu, zawdzięczając wyzdrowienie troskliwości i opiece żony. Ciężkie rany pozwoliły mu dopiero w r. 1868 powrócić do służby czynnej i objąć dowództwo 6 pułku dragonów. Lecz niedługo zdołał czynić zadość obowiązkom swoim; ciężkie rany otwarły się powtórnie i zmusiły go usunąć się od czynnej służby w randze jenerał-majora. W r. 1872 został mianowany komenderującym 13 brygady obrony krajowej, i służbę tę do dziś dnia pełni. Opuszczając czynny zawód wojskowy, z zwykłą sobie energią, skrupulatnością i rygorem oddał się wiejskiemu gospodarstwu w dobrach swoich na Podolu, i wkrótce doprowadził je do ładu i porządku rzadko u nas widzianego. Racyonalna uprawa roli, zarodowe obory bydła, chów koni, a przedewszystkiem śliczne, obszerne, murowane budynki, czynią dobra te wzorem dla okolicy — przypominając najbogatsze okolice Czech lub Morawy. W życiu powiatowem jenerał Koziebrodzki bierze zawsze i wszędzie jak najczynniejszy udział; i tak: należał on do założycieli spółki rolniczej w Tarnopolu, i z jego to inicyatywy powstało w Tarnopolu Towarzystwo opieki obywatelskiej nad większą własnością, mające na celu brać w opiekę i ratować od upadku zagrożonych w swej własności większych właścicieli. Hr. Koziebrodzki jest ożeniony z Różą hr. Walis, br. Karighmain, damą krzyża gwiazdzistego i damą pałacową cesarzowej. Najstarszy Syn Leopold jest attaché przy ambasadzie austryackiej w Paryżu.

— **Nieszczęśliwa ofiara** zamachu rozbójniczego, kantorzysta Eisert w Wiedniu, jak już wiadomo z wczorajszej depeszy, umarł we wtorek o godzinie trzy kwadranse na 10 wieczór, po dwunastodniowych okropnych cierpieniach fizycznych i moralnych, wiedział bowiem, że jedno z jego dzieci zostało przez rabusiów zabite, — a drugie widział śmiertelnie pokaleczone w szpitalu. Już w poniedziałek rano Eisert utracił przytomność całkowicie i nie odzyskał jej aż do śmierci ani na chwilę. Konanie nieszczęśliwego było lekkie; zgasł, ile się zdawało bez żadnych cierpień. Synek jego, tegoż wieczora miał się tak źle, że nie było nadziei, ażeby dożył dnia następnego. Żona Eiserta rozchorowała się i trzymana jest pod dozorem w domu, a lekarze nie pozwolili, aby jej doniesiono o śmierci męża.

— **Książę Joinville** dnia 19 b. m. w Arc-en-Barois spadł z konia i potłukł się ciężko. Obecnie ma się już lepiej.

— **Morderstwo rozbójnicze w Rzymie.** O strasznej zbrodni, popełnionej w Rzymie, a wiadomej z depesz, podają dzienniki włoskie następujące szczegóły: Zamordowany jeneralny opat de Cesare był rodem Neapolitańczyk i mieszkał zwykle pod Neapolem, na zimę tylko przyjeżdżał do Rzymu. Mieszkał tu w towarzystwie służącego, którego często zostawiał samego w mieszkaniu, oddalając się z Rzymu na kilka dni. Dnia 18-go b. m. rano powrócił X. de Cesare z wycieczki kilkodniowej do Neapolu. Tegoż samego dnia wieczorem domownicy usłyszeli krzyk, dobywający się z jego mieszkania; niektórzy słyszeli także głuchy łoskot, i jakby upadnięcie na ziemię człowieka, poczem nastała znów cisza zupełna. Jedna ze służących, wiedziona ciekawością, udała się do służącego X. de Cesare z zapytaniem, coby miał znaczyć ten krzyk i łoskot w mieszkaniu jego pana. Służący odpowiedział na to pytanie w sposób tak niewiarogodny, że służąca owa chciała zaraz biedz do policyi z uwiadomieniem o tym wypadku, lecz inni powstrzymali ją od tego. W ciągu nocy też nie zaszło w tym domu nic podejrzanego. Nie widziano nikogo wchodzącego lub wychodzącego, jakkolwiek niektórzy z domowników zaniepokojeni tajemniczym wypadkiem, mieli się na baczności. Dopiero dnia 19 b. m. rano, wspomniana służąca spostrzegła wyłamane siłą drzwi do mieszkania jeneralnego opata i weszła do wnętrza. W drugim dopiero pokoju zastała służącego, który podniósł się z łóżka właśnie. Na zapytanie, dlaczego śpi do tak późnej pory, służący ten odpowiedział, że czeka, aż pan zadzwoni, i że sam jest zaniepokojony ciszą w jego pokoju. Oboje następnie weszli do pokoju opata, gdzie straszny uderzył ich widok. X. de Cesare, starzec, liczący lat 72, ubrany tylko w koszulę, leżał martwy na podłodze w pobliżu łóżka. Głęboka rana na jego twarzy ciągnęła się od prawego ucha aż do nosa. Wezwana bezzwłocznie policya przedewszystkiem stwierdziła, że wszystkie kosztowności zamordowanego zostały zrabowane. Najpierw przesłuchano oczywiście wspomnianego służącego, nazwiskiem Fernando Vaio, który liczy lat około 50, a gdy okazały się przeciwko niemu poszlaki, aresztowano go, ile że miał ręce podrapane, a na krótki czas przed nadejściem policyi oddał był stróżowi domu do przechowania 400 franków. Dalej znaleziono w Izbie tego służącego skrwawione suknie i pełną krwi miednicę. Łóżko opata nie było zasłane wcale, a część kołdry świeżo widocznie była spalona. W pokoju zaś zamordowanego opata przewrócony był mały piecyk, a policya z wszelkich oznak doszła do przypuszczenia, że Vaio miał zamiar udusić swoją ofiarę kołdrą, a następnie podpalić łóżko, ażeby zwłoki uległy zwęgleniu, i tym sposobem zatrzeć ślad zbrodni. Napadnięty jednak widocznie bronił się rozpaczliwie i udaremnił zamysły mordercy. Znaleziono też później w kloace duży nóż kuchenny, który był narzędziem zbrodni. Vaio od siedmiu lat zostawał w służbie opata.

— **Zgon na morzu.** Piotr Rzewczyński, majtek na okręcie „Terrible“ po 20-letnich usługach w armii morskiej angielskiej, zmarł w podróży z Ameryki. Czasopismo *Army und Navy Gazette* donosząc o tem, nadmienia, iż przed zgonem swoim powierzył Rzewczyński szkatułkę wartościową kapitanowi, z poleceniem, aby ją odesłał do kraju podług wskazanego w niej adresu. Po otwarciu dokonanem w ministeryum spraw zagranicznych, znaleziono w szkatułce... włosy matki i garść polskiej ziemi, skutkiem czego od wysyłki odstąpiono.

— **Polacy na Syberyi.** W gazecie *Sybir* czytamy: „W samym Irkucku przez długi czas nie było innych nauczycieli muzyki, rysunków i nowożytnych języków prócz Polaków i oni też byli najlepszymi nauczycielami tych przedmiotów. A po wsiach i miastach okręgowych zesłańcy Polacy byli prawdziwymi krzewicielami oświaty i nauki. Wielu mieszkańców najodleglejszych zakątków odebrało bardzo przyzwoite wykształcenie i stosunkowo wysoko umysłowo się rozwinęło, dzięki właśnie zesłanym Polakom.“

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Kramarza, za kradzież wiktuałów; Stanisława Jaśnię, za kradzież rzeczy; za pijaństwo 2 osoby.

W policyi złożono mufek skankowy, który wyciągnął z Wisły wczoraj Jakub Zamojski, chłopiec z Ludwinowa.

Repertoar teatralny.

W sobotę 26go: *Górą nasi*, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego; po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmannowej.

W niedzielę 20go: *Trójka hultajska* czyli *Gałganduch*, Nestroja.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od g. 10ej do 12ej.

— D. 24 stycznia pochmurno, wieczorem deszcz, chwilami wicher gwałtowny; term. od 3·0 doszedł do 8·0 C. Barometr wraca do góry; o g. 7ej rano d. 25go stan jego był 739·0 millim., term. +0·6 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 26go stycznia: ŚŚ. Polikarpa b. i Pauli wd.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w sobotę d. 26go b. m. od g. 12—1 będzie miał publiczny wykład prof. uniw. Jagiell. Dr Mieczysław Bocherek „O zbytku."

P. Jan Styka ogłasza w *Gazecie polskiej*:

„Obraz mój „Matka Boska błogosławiąca", ofiarowany kapitule krakowskiej przed kilku miesiącami, jest obecnie własnością artysty, który na prośbę Najprzewielebniejszego X. Biskupa krakowskiego i kapituły zobowiązał się w miejsce tego obrazu namalować inny treści czysto religijnej, nadający się rozmiarami do jednego z ołtarzy na Wawelu".

Edward Zeller, jeden z najznakomitszych reprezentantów filozofii w Niemczech, pierwszorzędna powaga Uniwersytetu berlińskiego, którego profesorem jest od lat dziesięciu, obchodził przed kilku dniami uroczyście 70-letnią rocznicę swoich urodzin. Uczeń Straussa, Baura, Uhlanda i Vischera w Uniwersytecie tübingskim, zjednał sobie Zeller sławę europejską wielkiem dziełem: „O filozofii Greków." Znaną również i wielce cenioną jest jego „Historya filozofii w Niemczech od Leibniza," tudzież dwa tomy jego wykładów i rozpraw.

Jan Brahms otrzymał od swojego wydawcy za najnowszą „Symfonię" (F-dur) honoraryum, wynoszące 36 000 marek.

Jarosław Vrchlicky. Profesor na medycznym wydziale uniwersytetu wiedeńskiego, Edward Albert, (Czech) zamieszcza w *Presse* sympatycznie napisany fejleton o poezyach Vrchlickiego, którego właściwe nazwisko jest, jak wiadomo, Emil Frida. — W ostatnich dziesięciu latach stało się nazwisko Vrchlickiego głośnem w literaturze czeskiej, a dziś już 30 jego utworów w przepysznych wydaniach ozdobnych, krąży w szerokich kołach społeczeństwa czeskiego. Frida piastuje urząd sekretarza przy czeskiej szkole politechnicznej.

Z Petersburga donoszą, że odszukaną niedawno w Paryżu korespondencyę Katarzyny II z znakomitym uczonym D'Alembertem nabył Suworin i niedługo ogłosi ją drukiem.

Nr. 4 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: Dra K. Wursta: Czy i o ile mogą małoletni zeznawać bez interwencyi swych prawnych zastępców akty notaryalne? Trzy wypadki z praktyki sądowej; Dwa orzeczenia kasacyjne; Orzeczenia trybunału administracyjnego; Zapiski literackie; Rozporządzenia i okólniki. Feileton: „Ostrożnie z hasłami." Wiadomości urzędowe.

Przeglądu artystyczno-literackiego wyszedł Nr 25. Zawiera on: „Rok 1884," wiersz E. Prusa; „Rozkosze letniego mieszkania," przez autora „Kłopotów starego komendanta;" „Niemowlątko," wiersz Hajoty; „Melina," nowella, przez G. Hermszteina; „Pani Grzegorzowa" z Berangera, przez L. Kozłowskiego; „Cesarska biblioteka publiczna w Petersburgu" (c. d.); „Przegląd literacki: Jezuici Piotrowskiego;" „Ruch muzyczny," przez Siebera; „Z teatru," przez A. Z.; „Drobne wiadomości literackie i artystyczne." W odcinku: „Kronika," przez K. B. — Do tego numeru dołączono dwa rysunki: „Serb" W. Piwnickiego i „Partya szachów" K. Pochwalskiego.

Treść N. 16 Echa muzycznego i teatralnego: Od Redakcyi; Władysław Żeleński (z portretem); Muzycy zmarli w 1883 r., II Fryderyk Flotow, przez S. W.; Listy artystki do przyjaciołki, przez Helenę Modrzejewską; *Anna Judic* (z portretem); Prawdziwy lord Byron, przez Fr. Althausa; Doba miłości, wiersz przez Hajotę; Początki opery francuskiej, z Schletterera streściła Br. N.; Elektryczność w teatrze I, przez Rajchmana; Echa z Berlina, przez Lindaua; korespondencya z Paryża, przez Rzążewskiego; Bibliografia muzyczna; Kronika; Nowości muzyczne; Kronika teatrów; Fejleton; Dowmund, kartka z życia artysty, przez J. I. Kraszewskiego.

Redakcya *Echa* nabyła od znakomitego komedyopisarza Józefa Blizińskiego najnowszą jego komedyę 4-aktową: *Na stypie*, której druk niebawem rozpoczętym zostanie.

Również nabyła kilka pośmiertnych i nieznanych dotąd kompozycyj ś. p. Stanisława Moniuszki, które pomieści kolejno w dodatku nutowym *Echa*.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 24 i 25go stycznia.

Tak wskutek wielkich wichrów, jakoteż i zepsutych dróg do Baranu prowadzących, dowóz zboża na wczorajszy Targ na Baranie był nadzwyczaj mały. Na odstawę dowieziono zaledwie paręset korcy.

Pszenicę tylko w najlepszym gatunku płacono za 237 fant. od 48—52 złp.; żyto za 227 od 29 do 32 złr.; jęczmień za 202 od 28—33 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były bardzo słabe. Brak zagranicznych kupców przygniata coraz więcej handel zbożowy. Stagnacya trwa już od jakiegoś czasu, a zakupna odbywają się po większej części na miejscowe potrzeby, przez co i ceny słabną. To też i na dzisiejszym targu pszenica zaledwo utrzymała się przy cenie z ostatniego targu, gdy żyto i jęczmień uległy spadkowi, tak samo i tatarka. Nasiona strączkowe przy małym obrocie nie mogą się utrzymać w cenie. Pszenica banatka więcej poszukiwana znajdowała pokup.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·— do 10·20 złr.; czerwoną od 9·50 do 10·50 złr.; białą od 9·50 do 10·50 złr.; żyto piękne od 7·75 do 8·— złr.; poślednie od 7·50 do 7·75 złr.; jęczmień piękny od 7·90 do 8·10 złr.; pośledni od 6 50 do 7·25 złr.; owies od ·7— do 7·50 złr.; groch od 8·25 do 10·50 złr.; fasolę od 9·— do 12 50 złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·—złr.; proso od 5·50 do 7·— złr.; jagły od 11·— do 1·250 złr.; tatarkę od 7·25 do 7·75 złr.; rzepak od 16·— do 16 50 złr.; koniczynę czerwoną od 50·— do 70·— złr.; białą od 75 — do 95 — złr.

Inspektorowie przemysłowi.

Presse pisze, że inspektorowie przemysłowi zostaną 24 b m. zaprzysiężeni, a dopiero później w urzędowym dzienniku zostaną ogłoszone ich nominacye. Inspektorem przemysłowym dla Galicyi i Bukowiny został zamianowany, jak się z pewnego dowiadujemy źródła, p. Arnulf Nawratil.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc Grudzień 1883 r.

Pozostałość z dniem 30-go listop. 1883 r.	691,879 c. 99½
Wpłynęło w miesiącu grud. 1883	47,037 c. 51
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 31-go grudnia 1883 r.	8,292 c. 09 —
Razem	747,209 c. 59½
Wypłacono na 186 książeczek, z których 23 umorzono łączną kwotę	53,593 c. 45
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 146 złr. 87 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go grudn. 1883 roku	693,616 c. 14½

Wiedeń 24 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2692, zabitych wieprzów 925, zabitych owiec 435, żywych owiec 9680, żywej nierogacizny 1721.

Cielęta pł. od 38 do 45 50, 58, 60 złr.; zabite wieprze 45 do 48, 50 złr.; zabite owce 35 do 45, żywe owce ciężkie (dla wywozu) 46 do 48, 52 złr., lekkie 36 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 30 do 36 38 złr.; węgierską 36 do 44 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·40 marek (9 złr. — cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·40 marek (17 złr. 20 cnt.).

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 25 stycznia. (*F*) W Izbie włoskiej interpelował, jak wiadomo, dep. Bernini rząd, w sprawie zamordowania pewnego rybaka włoskiego w Spalato. Obecnie dowiaduję się, że hr. Robilant złożył wczoraj wizytę hr. Kalnokiemu. Prawdopodobnie przedmiotem rozmowy między tymi dwoma mężami stanu była sprawa zamordowania owego rybaka, którą dzienniki włoskie żywo się zajmują. We włoskich kołach dyplomatycznych w Wiedniu zaznaczają, że rządy austryacki i włoski starają się usilnie zapobiedz temu, aby namiętności polityczne w obu państwach nie chciały wyzyskać tego zajścia w celu zakłócenia przyjaznych stosunków. Można więc stanowczo przypuścić, że wkrótce sprawa ta rozwiązaną zostanie w sposób, zadawalniający oba mocarstwa.

Peszt 25-go stycznia. *Pester Lloyd* pisze, że w sferach dobrze poinformowanych potwierdzają wiadomość o podróży hr. Jana Czirakiego do Wiednia z dodatkiem, iż podróż ta nastąpiła na wyraźne życzenie Cesarza.

Peszt 25 stycznia. Do *Egyertetes* donoszą z Ostrzychomia, że Naj. Pan powołał do Wiednia księcia prymasa Simora, który tam się już udał.

Peszt 25 stycznia. Podług *Budap. Corr.* przedłożonym będzie jeszcze w tej sesyi projekt do ustawy o reformie Izby magnatów.

Berlin 25go stycznia. Do *Germanii* donoszą z Rzymu, że mowa Gosslera sprawiła tam przykre wrażenie. Schloezer puszcza znów kwestyę kościelną w odwłokę.

Paryż 25 stycznia. Edmund About wybrany został 17tu głosami członkiem Akademii. Kontrkandydat jego Franciszek Coppée otrzymał tylko 14 głosów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 stycznia. Z Izby deputowanych. Minister skarbu przedkłada kredyt dodatkowy na budowę koszar żandarmeryi w Krywoszy.

W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą językową polemizuje Beer z Hohenwartem, przypomina w historycznym na przeszłość poglądzie, że Cesarz Józef, powodując się względami na ideę państwa, występował w obronie języka niemieckiego; zastrzega się przeciw podejrzeniu, jakoby unormowanie języka państwowego było wynikiem polityki szczwania między narodowościami, i cytuje słowa, wypowiedziane niegdyś przez Riegera, Palackiego i Clam-Martinica, które dla języka państwowego nie brzmią niekorzystnie. Mowca protestuje wreszcie przeciw twierdzeniu, że deputowani podburzają ludność.

Rieger oświadcza, że jest wiele ważniejszych rzeczy, nad któremi należałoby się zastanowić, niż kwestya językowa, która sprawia wrażenie, jakgdyby wniosek o ustawie językowej zamierzał wywołać zaniepokojenie wśród ludności; język niemiecki ma niezaprzeczone znaczenie w Austryi, którego zmienić nie mogłyby żadne uchwały Rady państwa; z pomiędzy 7 języków, używanych w Austryi każdy jest językiem państwowym, a nie było nigdy jednolitego języka państwowego.

Gdyby jedno państwo miało mieć tylko jeden język państwowy, w takim razie monarchia austro-węgierska musiałaby mieć także jeden tylko język państwowy, albo też Czechy jeden język krajowy, coby było jednak nie słusznem. Mowca twierdzi, że porozumienie w Czechach nie może być osiągnięte przez zmajoryzowanie jednej części ludności, ponieważ obie części są za silne na to, ale przez swobodne porozumienie się obu stron. Jednolitego języka państwowego w Austryi niema; w Dalmacyi i Istryi przemawia państwo po włosku, w Galicyi po polsku; sejmy krajowe mówią językami krajowymi, a państwo musi do wszystkich swych obywateli przemawiać językiem, jaki oni rozumią.

Wniosek żądający, aby język niemiecki był językiem państwowym, jest kapeluszem Gesslera, mającym upokorzyć ludność słowiańską. (*Oklaski po prawicy*). Język państwowy dałby się porównać z religią państwową.

Niemiecki język państwowy żąda państwa niemieckiego. Mowca oświadcza, że Austrya nie wzrosła na szczepowych krajach niemieckich, ale powstała przez to, iż Czechy i Węgry dobrowolnie oddały korony swe dynastyi. Niemcy, mówi dalej, są naszymi współobywatelami, a o ile wymaga tego jednolitość państwa, uznajemy znaczenie języka niemieckiego, i nie żądamy niczego więcej.

Pożałowania godny to naród, którby aż do ostatka nie bronił swego honoru (*oklaski po prawicy i na galeryach*). Przewodniczący napomina galerye.

Następnie przemawia Wurmbrand.

Wiedeń 25 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie cesarskie, w sprawie przedłużenia działalności sądów mieszanych w Egipcie.

Wiedeń 25 stycznia. *Fremdenblatt* oświadcza, że pogłoski, jakoby pułk ułanów Schwarzenberga miał otrzymać rozkaz przygotowania się do wymarszu, i jakoby okoliczność ta miała być w związku z zajściami w Kroacyi, są zupełnie bezzasadne.

Wiedeń 25 stycznia. W Floridsdorf zastrzelony został dziś rano ajent policyjny Bloech, w chwili, kiedy szedł do komisaryatu policyi, przez indywiduum należące, jak się zdaje, do stanu robotników. Przechodzący złapali uciekającego zbrodniarza i zaprowadzili go do komisaryatu. Przy zbrodniarzu, który nie chce dać żadnych wyjaśnień, znaleziono bombę dynamitową, rewolwer sztylet zatruty.

Lublana 25 stycznia. Książę biskup Pogaczar umarł dzisiaj.

Berlin 25 stycznia. Stan zdrowia cesarza, który w ostatnich dniach zaziębił się nieco, polepszył się znacznie. Chrypka i katar ustępują, a cesarz załatwiał wczoraj po południu prawie bez przerwy sprawy bieżące.

Berlin 25 stycznia. Znany pamflet p. t. *Société de Berlin*, którego pierwsze egzemplarze ukazały się dziś w formie książeczki, został na rozkaz prokuratoryi skonfiskowany, z powodu obrazy majestatu, obrazy członków domu królewskiego, kanclerza i ministrów.

Paryż 25 stycznia. Konsul niemiecki w Tunisie zawiadomił rezydenta francuskiego, iż niemiecka jurysdykcya konsularna od dnia 1 lutego zostanie zniesiona.

Paryż 25go stycznia. About wybrany został członkiem Akademii.

Paryż 25 stycznia. Ajencya Havasa donosi z Hanoi dnia 19 b. m.: Silny oddział rekonesansowy, idący ku Bac Ninh, napotkał na znaczne siły nieprzyjacielskie w miejscu, w którem się łączą rzeki czerwona i czarna. Nieprzyjaciel dał ognia, ale oddział rekonesansowy nie poniósł żadnych strat. Francuzi spodziewają się silnego oporu.

Londyn 25 stycznia. Wieczorne dzienniki tutejsze zaznaczają pogłoskę, iż rząd nie chcąc być zaskoczonym na wypadek gwałtownych zaburzeń w Egipcie, postanowił trzymać w pogotowiu 10,000 żołnierzy i potrzebną liczbę okrętów przewozowych.

Madryt 25 stycznia. Były minister spraw zagranicznych Silvela, zamianowany został ambasadorem w Paryżu, a Molins ambasadorem w Watykanie.

Madryt 25go stycznia. *Imparcial* donosi, że przeważna część zagranicznych reprezentantów Hiszpanii będzie zmieniona.

Molins miał zażądać, aby go nie zamianowano ambasadorem w Paryżu. Popiera on gorliwie rozpoczętą akcyę hiszpańską w Afryce, a zwłaszcza w Marocco, w którymto celu zawiązało się osobne towarzystwo i zamianowało Lessepsa i Pereire członkami honorowymi.

Kair 25 stycznia. Rada ministrów postanowiła wystosować okólnik do mocarstw, które wzięły udział w utworzeniu trybunałów międzynarodowych, z propozycyą, aby komisya reformy sądowej zebrała się znowu.

Kair 25 stycznia. Gordon przybył tu i konferował z Baringiem.

Kursa. — Wiedeń 25 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·90. — 5% Renta papier. nieopodat. 94·95. — Renta srebr. 80·40. Renta złota 100·35. — 6% Renta złota węgierska 121·70 — 4% Renta złota węgierska 89·65. — Losy z r. 1860 138 50. — Akcye Banku Austr. Węg. 848. Akcye kredyto. 306 75. — Londyn 121·30. — Napoleony 9·62½. Lombardy 142 80. Losy roku 1864 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 295 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 173·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 155 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·20. — Losy prem. węgiersk. 115·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 185·75 — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 171 25 — Marki 59·40. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin — 25 stycznia. Banknoty austryackie 168·25. — Krótki Wiedeń 168·05. — Krótka Warszawa 197·20. — Banknoty rosyj. 197·50. — 5% Listy zast. Polskie 61·85. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 124 62. — Akcye austr. kredytowe 528·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 76
Dukat ważny	5 68	5 80
20-frankówka	9 58	9 65
Imperyał ważny	9 85	9 95
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 50
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	60 —	65 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50 rub.	88 75 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodo. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 24 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 95	80 10
4⅕% „ srebrna	80 35	80 50
4% „ złota	100 25	100 4[illegible]
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	138 50	138 9[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 7[illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 75	169 25
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 20	99 70
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 75	100 25
Węgierskie „ „	100 3	100 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 50	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 75	141 25
6% Renta węgierska złota	121 65	121 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 80	99 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	115 75	116 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	228 25	228 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 50	305 8
„ „ węgierskie . 200 „	301 50	302 —
Depositen-Bank . 200 „	208 —	209 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	830 —	840 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	847 —	848 —
Unionbank . 100 „	113 30	113 6[illegible]
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	151 5[illegible]
Wied. Bankverein . 100 „	106 50	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 75	171 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	567 —	569 —
Elżbiety . 210 „ „	227 75	228 25
Linz-Budweis . 200 „ „	202 —	202 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	193 25	193 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2582	2587
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	295 —	295 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 75	147 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	172 50	173 —
Nordwest austr. . 200 „ „	187 50	188 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	201 50	201 75
Rudolfa . 200 „ „	176 75	177 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	171 —	171 5[illegible]
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	318 50	319 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 25	143 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 50	165 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	155 25	156 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 50	169 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 —	103 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 40	98 90
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 40	98 90
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 10	101 60
6% „ „ Włość. „	63 —	65 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 —	97 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 20	98 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	97 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 40	107 80
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	104 20	103 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 20	103 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 —	99 40
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 90	99 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 60	96 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 40
„ III „ 1868 300 „ „	96 70	97 20
„ IV „ 1872 300 „ „	95 40	95 70
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	102 20	102 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	102 20	102 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	102 20	102 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	123 —	124 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	94 90	95 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 —	140 50
„ „ . 200 złr. 5%	121 50	122 —
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 65	95 90
„ „ II Em. 200 „ „	95 —	95 50
„ Nordost . 300 „ „	93 25	93 50
„ „ złotem . 200 „ „	117 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 —	124 40
„ Węgierskie „ 100	114 25	114 50
3% „ Tureckie . fr. 400	20 19	20 40
Kredytowe . złr. 100	170 25	171 —
Clary . złr. 42	38 80	39 40
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 50	111 —
Insbrucku . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10½	18 —	— —
Krakowskie . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 50	39 50
Palfy . „ 42	36 —	36 50
Rudolfa . „ 10½	20 25	21 50
Salma . „ 42	53 —	54 —
Salzburgskie . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . „ 42	49 90	50 30
Stanisławowskie . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	64 —	66 —
Waldsteina . „ 21	27 75	28 25
Windischgrätza . „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielskie	12 10	12 13
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 40	59 45
Rubel papierowy za 100	117 25	117 50

Lwów 24 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 24 stycznia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 35
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 35
kupon	— —	56

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 13811. (349-1-3)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania roboty pułek na umundurowanie i sztalug na broń w składzie koszar obrony krajowej przy ul. Karmelickiej pod L. 51/170 IV., odbędzie się w dniu **29 stycznia b. r.** w Wydziale ekonomicznym o godzinie 12ej w południe licytacya zapomocą ofert.

Wadyum wynosi 50 złr.

Deklaracye pisemne tylko zapieczętowane i na których opłacone wadyum przez kasę miejską poświadczonem będzie, przyjmowane będą przez komisyę w czasie wyżej wymienionym.

Warunki ogólne, obowiązujące wszystkich przedsiębiorców gminy miasta Krakowa i warunki szczegółowe dla niniejszej roboty oraz plany, mogą być przejrzane w Wydziale ekonomicznym Magistratu każdego dnia od 11ej do 1ej godziny z południa, gdzie również formularze na deklaracye otrzymać można.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa

dnia 9go stycznia 1884 roku.

CZŁONKÓW

Stowarzyszenia Oszczędności i pożyczek w Radomyślu

zapraszamy na **Walne zebranie** dnia **3 lutego 1884 r.** o godz. 4 popołudniu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1883 i zamknięcie rachónków.
2) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1883.
3) Rozdział czystego zysku.
4) Wybór Dyrekcyi.
5) Wybór Rady nadzorczej.
6) Wnioski członków. (441)

Kazimierz Sczoniecki, prezes rady zawiadowczej.
Dr. K. Lipowski, dyrektor.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 2412. (351)

Odnośnie do tut. obwieszczenia z d. 28 grudnia 1883 r. L. 73525 podaje się do wiadomości, że licencyonowanie prywatnych, przeznaczonych do stanowienia cudzych klaczy, odbędzie się w następujących miejscowościach i terminach, a to:

w Bochni	dnia 31 stycznia	1884 r.
„ Brzozowie	„ 7 lutego	„
„ Dąbrowej	„ 29 stycznia	„
„ Jaśle	„ 8 lutego	„
„ Jarosławiu	„ 28 stycznia	„
„ Kam once	„ 3 lutego	„
„ Kałuszu	„ 30 stycznia	„
„ Kołomyi	„ 28 stycznia	„
„ Mielcu	„ 1 lutego	„
„ Podhajcach	„ 8 lutego	„
„ Rawie	„ 30 stycznia	„
„ Ropczycach	„ 30 stycznia	„
„ Rudkach	„ 4 lutego	„
„ Rzeszowie	„ 29 stycznia	„
„ Samborze	„ 5 lutego	„
„ Sanoku	„ 6 „	„
„ Sokalu	„ 1 „	„
„ Starem mieście	6 „	„
„ Tarnobrzegu	„ 2 „	„
„ Tarnopolu	„ 6 „	„
„ Tarnowie	„ 28 stycznia	„
„ Wadowicach	„ 2 lutego	„
„ Złoczowie	„ 5 lutego	„
„ Żółkwi	„ 29 stycznia	„
„ Żydaczowie	„ 8 lutego	„

Do Komisyj działających w pomienionych miejscowościach mogą być wniesione podania o rządową subwencyę dla licencyonowanego ogiera.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, 9 stycznia 1884 r.

Do wydzierżawienia

zaraz lub od św. Jana **trzy wsie** w powiecie Krośnieńskim, o jednym dużym folwarku, z propinacyami, gorzelnią, młynem i dodatkiem 150 sągów drzewa.

Zgłoszenia, szczegóły i ugoda u p. *Floryana Minkusiewicza*, notaryusza w Dukli. (438-1-3)

Majatku

odległego od stacyi kolejowej nie dalej jak 1½ mili, poszukuje się do kupna. Oferty z podaniem ceny, wymiarem katastralnym, odległością od kolei uprasza się nadesłać pod lit. **W. 143** do **Rudolfa Mossego** w **Wiedniu**, I., Seilerstätte Nr. 2. (240-1-2)

Bony Francuzki, jedna młoda, druga starsza, **są zaraz do umieszczenia** przez biuro moje. [443-1-3]

B. GABRYELSKA
w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 9.

WINO STYRYJSKIE

stołowe

trzymające się w pośrodku między winem Austryackiem i Węgierskiem butelka po 46 cent.,
oraz wina Styryjskie:
TANISCHBERGER po 70 cnt.
KERSCHBACHER po 90 cnt.
jakoteż
wina Szampańskie Styryjskie
BRACI KLEINOSCHEG w GRACU
są na składzie
w Magazynie win i herbat
Juliusza Grossego
W KRAKOWIE. (341-1-3)

Poszukuje się dzierżawy

około 100 morgów dobrej gleby, od św. Jana lub każdego czasu; pośrednictwo wyklucza się. Adres: **A. B.** poste restante **Ciężkowice.** (439-1-2)

ZARAZ SĄ DO SPRZEDANIA

dwa majątki

na Podolu, blisko kolei Transwersalnej, w glebie pszennej:

1) obejmuje obszaru do **1250** morgów, w którym jest 150 morgów łąk i 300 lasu, zawierającego 170 morgów buczyny, a 130 materyałowej dębiny. Wszelakie budynki są w bardzo dobrym stanie, a cała gospodarstwo jest wyśmienicie i z komfortem urządzone;

2) obejmuje do 1050 morgów roli i 35 morgów lasku.

W **obu** tych majątkach **gorzelnie i młyny** w ruchu.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarya adwokata dr. *Dzidowskiego* we Lwowie L. 2 ulica Kościuszki. (347-1-3)

W stadzie Staresioło,

poczta i stacya telegraficzna **Oleszyce**, od dnia 1 lutego 1884 r. stanowić będą także i obce klacze, ogiery:

1) **Young President**, rasy Yorkshire (Cleveland), po znanym w Anglii ogierze Bay President. Young President wygrał w Anglii, oprócz wielu nagród, także I. nagrodę Garstaug.
2) **Pełnej krwi Arden**, importowany.

Bliższych objaśnień udzieli **zarząd** w miejscu. (433-1-3)

POSZUKUJE SIĘ

zarządcy ekonomicznego

z kaucyą od 1000 do 1500 złr., wolnego stanu, do majątku około 300 morgów.

Bliższa wiadomość pod lit. **C.** poste restante **Wieliczka.** (434-1-3)

Posada może być objętą natychmiast po umowie lub od 24 czerwca (św. Jana) b. r.

Wyborne tłuste piklingi,

prawdziwe kielskie szproty, węgorze, flundry i ostrygi polecają (403)

Gebr. H. & J. Hüllmann,
wędzarze ryb w Ellerbeck p. Kiel.

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. **Wilhelm Röslers Neffe w Wiedniu, Regierungsgasse 4.** (103-52-

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u M. Esriela i A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

20 MEDALI ODZNAK.
Najświeższe odznaczenie
w Amsterdamie 1883 srebr. medal.
Polecenia godne dla każdej rodziny

Boonekamp of Maag-Bitter

znany pod godłem „Occidit qui non servat“ przez wynalazcę i jedynego destylatora

H. Underberg - Albrecht

przy ratuszu w **Rheimberg** nad dolnym Renem, c. k. nadwornego dostawcy. Firma założona 1846.

Wyborny na polowaniu, podróżach, szczególniej morskich, we fabrykach, sklepach i t. p.

Główne przymioty: **wzmacnia żołądek, czyści krew, uspakaja nerwy.**

W całych i pół-butelkach niemniej flaszeczkach **prawdziwy** do nabycia w Krakowie u pp. **Juliusza Grossego. Ant. Hawełki** i **J. Wentzla.**

Dalszych składników poszukuje się. **Ostrzega się** przed butelkami bez mojej pieczątki i bez firmy (191-7-12)

H. Underberg - Albrecht.

BANK KRAJOWY

Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że **Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem** w biurach własnych we Lwowie i w miejscowościach, gdzie istnieje zastępstwo Banku,

eskontuje weksle

z biegiem najwyżej 180 dni za opłatą 6% rocznie, należytość za pośrednictwo wynosi ⅛% prowizyi; przyjmuje gotówkę na

Asygnaty kasowe,

od których opłacać będzie:

3% za kwoty płatne w 8 dni po wypowiedzeniu
3½% „ „ „ „ 14 „ „ „
4% „ „ „ „ 30 „ „ „

jakoteż w **rachunku bieżącym** wystawiając potwierdzenie w formie

Książeczek wkładkowych;

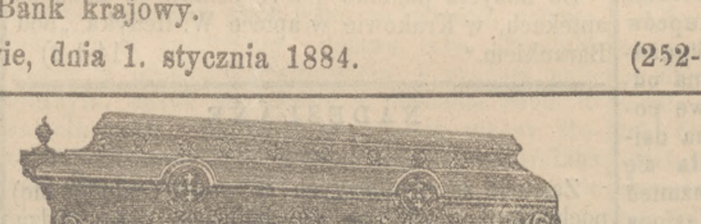
od lokowanych w ten sposób kwot opłacać będzie Bank krajowy 4% rocznie z zastrzeżeniem wypłat, w książeczce uwidocznionych.

Bank Krajowy udziela:

Pożyczki komunalne.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można u Dyrekcyi Banku i Instytucyj, zastępujących Bank krajowy.

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1884. (252-8-10)



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(346-1-24) **FR. EBERT.**

Adres depesz: Ebert, Kraków.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (164-34-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE. CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(175-27-32)

PŁEC.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (101-48-)

OBRAZKI Świętych

Skład fabryczny w największym wyborze i w cenie rozmaitej począwszy za 100 sztuk 25 c. i wyżej. **Obrazy** większe i **Kanony** oraz wszelkie **artykuły dewocyjne. Druki kościelne.** Na **obrazy** do **ołtarzy** i **chorągwie** z wykończeniem artystycznem, uskuteczniamy zamówienia w najkrótszym czasie. — *Ceny stałe i nizkie.* — Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [292-4-20]

Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie.

Uzdolniona kucharka

oraz gospodyni, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w mieście lub na wsi. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Gołębiej pod Nr. 5, u J. Krejzy, pierwsze drzwi na dole. (426-2-3)

Trzy pokoje

a na żądanie i czwarty dla służby, w domu p. Hertego, Plac Latarnia Nr. 8 na I. piętrze, sa zaraz do wynajęcia. — Wiadomość na I. piętrze. (425-2-3)

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) und geheimen Ausschweifungen ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den **schrecklichen Folgen** dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen **retten jährlich Tausende vom sichern Tode.** Zu beziehen durch das Verlags-Magazin (R. F. Bierey) **in Leipzig,** sowie durch jede Buchhandlung. — **In Krakau** vorräthig in der Buchhandlung **von J. M. Himmelblau.** (93-3-12)

!!Pomarańcze!!

Pomarańcze wyborowe, mesyńskie, 25—40 sztuk	złr.	1·70
„ olbrzymie jerozolimskie 14—18 sztuk	„	1·70
Cytryny najlepsze mesyńskie 35 - 50 s.	„	1·70
Mandarynki najlepsze, chińskie pomarańcze 40—50 sztuk	„	2·20
Kalafiory prawdz. włoskie najlep. 5 ko	„	2·—
Winogrona stołowe Malaga oryginalne 2½ kilo skrzynka	„	2·80

!Wina!
!! hiszpańskie !!

Malaga 10-letnie, wyborne, baryłka 4 litr.	złr.	5·—
Muszkatołowe ogniste, najlepsze baryłka 4 litr	„	5·—
Madeira wyborowe, baryłka 4 litr.	„	5·50

rozsyła pocztą za zaliczką opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem (202-4-12)

Antoni Paparotti w Tryeście.

Zakład handlowo - ogrodniczy Jakóba Tenglera

w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 52,

poleca Szan. Publiczności

na czas karnawałowy

wszelkiego rodzaju **dekoracye, bukiety** wielkie i małe, ślubne, balowe, kotylionowe; jakoteż **wielki wybór: kamelij, hiacyntów, fiołków,** itp. kwiatów sprzedających się pojedynczo.

Zamówienia zamiejscowe za pobraniem pocztowem. (290-4-9)

Ceny najumiarkowańsze.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, K. Wiszniewskiego. (76 9-)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (176-208-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Suklennice Nr. 13—14.

Pięć medali zasługi za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

Mikoton, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 cent.

Grylon, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów, flakon 30 cent.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flakon 60 cent.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pchcł i t. p. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 cent.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 cent. i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu po 10 cent.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cent. (170-26-)

Jan Ihnatowicz,
magister farmacyi i chemik sądowy,
we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; we filii w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Kotylionowe ordery, porządki, cukierki strzelające, maski i komiczne nakrycia głowy po najtańszych cenach fabrycznych poleca **EDWARD BOSCHAN, handel papieru w Wiedniu, Stefansplatz-Jasomirgottstrasse Nr. 6.** (198-6-14)

Tylko jeszcze kilka ciągnień!

Promesy losów St. Genois

ciągnienie d. 1 lutego 1884 r.,
główna wygrana 52,500 złr.
złr. 2·75 i stempel.

Promesy 3% losów listów zastaw.

ciągnienie 15 lutego 1884 r.,
główna wygrana 50,000 złr.
złr. 1 i stempel. (233-3-3)

F. Weymann & Co. dom bankowy i wymiany **w Wiedniu, I. Wollzeile 34.**

ZARZĄD MŁYNÓW PAROWYCH Maurycego Barucha w Podgórzu

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, **że nie otworzył w Krakowie filii młynów parowych,** a sklepy, zajmujące się sprzedażą mąki z tychże młynów, działają na własny rachunek bez odpowiedzialności zarządu. (264-4-4)

Zarząd.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*